

Kol. Kasperek, „referujący rozdawnictwo stypendyów“, udowodnił równie faktami, że stypendya, przeznaczone właściwie dla ubogich, służą na „piwo“ lub jako „Taschengeld“ ludzom, którym niczego nie brakuje, chyba ptasiego mleka. Zgromadzeni przeto zażądali, żeby przy rozdawaniu stypendyów zwracano także uwagę na opinię młodzieży. Postanowiono również na wniosek referenta, młodzieży, bawiącej w Szwajcaryi, udzielić pełnomocnictwa, na podstawie którego mogłaby przedsięwziąć odpowiednie kroki przeciwko hr. Platerowi, który samowolnie rozporządza fundacyą Krystyna Ostrowskiego, a rachunki okrywa nieprzeniknionym płaszczem tajemnicy.

Referat kol. Trylowskiego „o udziale kolegów w życiu publicznym“. mimo, że wyboru tematu można było tylko powinszować referentowi, był nieszczerólny, zawierał tylko krytykę postępowania władz rządowych podczas wyborów do sejmiku i rady państwa.

Na tem wyczerpano porządek obrad tego dnia. Zgromadzeni opuścili salę koło 8 godziny.

W niedzielę około 3 godziny pojawiły się we wszystkich stowarzyszeniach akademickich ogłoszenia, zabraniające słuchaczom uniwersytetu dalszego udziału w obradach wiecu. Osiągnęły one jednak skutek wręcz przeciwny zamierzonemu celowi, wywołały bowiem tak wielkie oburzenie, że zamiast poprzednich 500, zjawili się w sali około 800 studentów. Na tem posiedzeniu był także obecnym rektor politechniki, p. Zbrożek.

Pierwszy referent kol. Sz. wykazawszy, że istniejące na papierze równouprawnienie między politechniką a uniwersytetem *de facto* nie zostało jeszcze przeprowadzone, postawił następującą rezolucyą: „Komitet wykonawczy uda się do odpowiednich władz z prośbą, 1) aby rektorowi politechniki nadano głos w sejmie; 2) aby drugi egzamin rządowy nadawał technikowi te same prawa, co doktorat studentowi uniwersytetu; 3) aby raz już nadano politechnice statut organiczny, na wzór takiego, jaki posiada uniwersytet, a to dlatego, aby szkoła ta nie była zawisłą od kaprysów ministra; 4) aby utworzono przy technice wydział handlowy. Rezolucyę tę przyjęto. Również postanowili zgromadzeni zażądać odrębnej akademii rolniczej, z wydziałem melioracyjnym i leśnym.

Następnie kol. P. z niezrównanym dowcipem mówił „o sto-unku naszym do władz“. Udowodnił on, że prawa obywatelskie, które nam zastrzegają zasadnicze ustawy państwa, są tylko ironią. Tylko w Japonii, gdzie niedawno nadano konstytucyą, mają studenci równe prawa z resztą obywateli. Wyraźnie zastrzega im to konstytucyą. W Austrii jednak równouprawnienie to obywateli akademików, dzięki ustawie dyscyplinarnej nie sięga po za wolność bawienia się i palenia cygar. (Wyniki śledztwa dyscyplinarnego aż nadto udowodniły prawdziwość powyższych słów. Red.). W odpowiedzi rektorowi Z., który żądał, aby sprawy traktowano poważnie, bez dowcipu, odparł referent, że są sprawy, jak np. wydana przed 40 laty ustawa dyscyplinarna, o których poważnie nie można mówić. Dodał przytem, że niezadługo napisze jako Japończyk na wzór operetki Mi-Ka-Do, operetkę pod tytułem Ge, A, U, czyli „jeden dzień w państwie konstytucyjnym.“ Późem na wniosek referenta wiec przyjął następujące rezolucyę:

I) Wysokie ministerstwo raczy znieść: a) rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 13 października 1849 r. l. 7215 d. u. p. 416 dodat. II do d. u. p. 415 i to §§. 7, 10, 12; b) rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 1 czerwca 1876 r. intymowane władzom uniwersyteckim rozporządzeniem

ministra wyznań i oświaty z dnia 20 czerwca 1876 l. 7914.

II) Świetny senat akademicki raczy: a) znieść rozporządzenie swe z listopada 1888 r., mocą którego niedopuszcza się nieczłonków towarzystw akademickich do brania udziału w kółkach tychże towarzystw; b) zechce poprzeć rezolucyę wiecu, wyrażone pod liczbą I a) i b).

Na wniosek kol. G. referenta sprawy wydziału medycznego we Lwowie, uchwalono jednogłośnie zażądać założenia wydziału medycznego we Lwowie, jakoteż szkoły rabinackiej.

Z kolei odczytano referat „O reformie Gautscha.“ Przedstawiono w nim ministra, jako stawiającego przeszkody rozwojowi szkół i napływowi do nich żądnych wiedzy. Bliższe scharakteryzowanie referatu niemożliwe bez narażenia pisma na konfiskatę. Tu tylko powiemy, że ledwo go pozwolono referentowi dokończyć, gdyż szalone i ciągłe oklaski przerywały każde jego zdanie. Treścią rezolucyji było życzenie, by pan minister poszedł na peuszę i ustąpił miejsca jakiemu patronowi oświaty.

Na wniosek referenta kwestyi ustawy wojskowej kol. K. zgromadzeni zaprezentowali przeciw nowej ustawie w ogółności, a w szczególności przeciw §. 25, nie jako obrońcy przywilejów klas możnych, jakim jest instytucja jednorocznych ochotników, lecz jako przeciwnicy militarystyki. W razie zaś, gdyby ustawa przyjęta została, zgromadzeni żądają powszechnego prawa głosowania z 21 rokiem życia. Wniosek przyjęto przez aklamacyą. Na koniec referent sprawy szkół wyznaniowych, dla braku czasu krótkimi słowami scharakteryzował obrzydliwość dążeń reakcyjnych tych ludzi, którzy chcą ze szkół porobić domowe diakówki i chajdery, poczem odczytał rezolucyą, w której protestowano przeciw szkołom wyznaniowym, w jakiejby one formie i przez kogo kolwiek były proponowane. Protestowano zaś na tej podstawie, że zadaniem szkoły jest szerzenie oświaty, a nie religijności, którą należy pozostawić rodzicom, jakoteż dlatego, że kościół powinien być od państwa oddzielnym i uznanym za rzecz prywatną. Całą tę rezolucyę przyjęto przez aklamacyą i pomimo, że przewodniczący zwracał po kilkakroć uwagę, że jeden głos znosi aklamacyą, nikt przeciwko niej nie głosował. Na tem zakończył się wiec, ale nie skutki jego. Oto natychmiast po wiecu rozpoczęły się bieganiny i korespondencya między policyą i namiestnictwem z jednej a rektorami z drugiej strony. Szukano tajemnych inicjatorów wiecu. Nie przypuszczano, żeby podobna myśl mogła być wylegnąć się w umyśle młodzieńca lwowskiego. Chciano koniecznie wyciągnąć na światło dzienne jakichś emisaryuszów genewskich, jakichś wysłanników panslawistycznych z Petersburga. Tymczasem każdy myślący dojdzie do wniosku, że wiec ten nie potrzebował żadnej zakulisowej agitacji. Kto bacznie śledził ruch między młodzieżą, tak w kółkach i towarzystwach oficjalnych jak i prywatnych, jakoteż dwa ostatnie wiece (w sprawie rozporządzeń c. k. policyi), odbyte w murach uniwersytetu, przyzna, że pewne napięcie w tym kierunku istniało już u ogółu i że wystarczała myśl rzucena przez jednego, by się zeszły setki młodzieży razem i wypowiedziały oddawna nurtujące wśród niej myśli. Wiec ów był rezultatem i wyrazem myśli i dążeń kilku pokoleń młodzieży, tajnych więc emisaryuszów, którzy rzekomo wzięli niewinne dzieci na lep, nie wynaleziono. Ponieważ atoli wiec ten cały był nie w smak naszym opiekunom, postanowiono bądź co bądź, rzucić postrach między masy i ukarać przy-